

Prywatyzacja dała im popalić

25 czerwca 2012

Plantatorzy tytoniu i związkowcy są zaniepokojeni sytuacją w sprywatyzowanych rok temu lubelskich Zakładach Tytoniowych i ich krasnostawskiej spółce-córce, Fermentowni Tytoniu. Twierdzą, że spółce grozi upadłość.

Jak informuje portal Farmer.pl, obawy plantatorów wywołały informacje medialne na temat wyników finansowych spółki, wskazujące na pogłębiającą się stratę Zakładów, które jeszcze 3 lata temu wykazywały roczny zysk w wysokości 3,6 mln zł. Związek Zawodowy Rolników Ojczyzna wyraził swoje oburzenie postawą władz Zakładów Tytoniowych w Lublinie SA, które – jak twierdzi – mimo licznych wezwań nie podjęły negocjacji z przedstawicielami plantatorów i załogi.

W oświadczeniu ZZR Ojczyzna domaga się wyjaśnienia, jakie są plany firmy: „W tej sytuacji żądamy udzielenia publicznie odpowiedzi: czy główny akcjonariusz spółki, Biosyntec, zamierza postawić ZTL S.A. w stan upadłości? Czy planuje kontynuować produkcję, honorować kontrakty z plantatorami i utrzymać zatrudnienie? Czy planowane powołanie nowych spółek ma służyć wyprowadzeniu majątku z Zakładów? Czy wykupiono weksle ZTL S.A. krążące po rynku amerykańskim? Ile aktualnie wynosi zadłużenie firmy i jakie są zagrożenia dla jej płynności finansowej?”.

Jak przypomina „Dziennik Wschodni”, Zakłady Tytoniowe w Lublinie zostały sprzedane w lutym ubiegłego roku. Francuska spółka Biosyntec kupiła od Skarbu Państwa 70 proc. akcji firmy za ok. 32 mln zł. Nowe władze spółki zapowiadały, że w ciągu 4 lat Biosyntec zainwestuje w Lublinie 100 mln zł i da pracę ok. 1000 osobom. W lubelskim zakładzie miała ruszyć pierwsza na świecie linia do produkcji filtrów ograniczających ryzyko zachorowania na raka. Były to jednak tylko czcze obietnice.

Zdaniem związku Ojczyzna, kłopoty finansowe ZTL S.A. mogą pociągnąć za sobą pogorszenie sytuacji spółki zależnej, Fermentowni Tytoniu w Krasnymstawie. Tymczasem podmiot ten uzyskuje dodatnie wyniki finansowe, jest znaczącym pracobiorcą na rynku lokalnym, miał także atrakcyjne plany rozwojowo-modernizacyjne. Wszelkie rozmowy i decyzje odnośnie do przyszłości ZTL S.A. – powinny więc obejmować także zabezpieczenie interesów FTK sp. z o.o.

Jak stwierdza Lucjan Cichosz, przewodniczący ZZR Ojczyzna, obecna sytuacja była do przewidzenia: „Pierwszy przewodniczący ZZR Ojczyzna, śp. Leszek Zwierz jeszcze w 2006 r., u progu procesu restrukturyzacyjnego i prywatyzacyjnego ZTL ostrzegał, że w przyjętej formie doprowadzi on do upadku tej kwitnącej wcześniej firmy. Niestety, nie był wówczas wysłuchany. Dziś znowu powtarza się ten sam błąd, ignorując jawne już sygnały kryzysu ZTL. Kryzysu nie zawinionego przez rynek, ani załogę – ale przez błędny i zbędny wybór inwestora”.

Pierwsze sygnały o problemach finansowych Zakładów Tytoniowych pojawiły się w styczniu tego roku. Zakład miał popaść w długi, a konta firmy miał zająć komornik. Z nieoficjalnych informacji, jakie uzyskał „Dziennik Wschodni”, wynika, iż długi zakładu wobec budżetu państwa i kontrahentów przekroczyły już 10 mln zł. Do tego należy doliczyć kilka milionów dolarów długu wobec firmy MS Global Funding z Nowego Jorku. Amerykański partner uzyskał sądowy nakaz zapłaty i zapowiada, że wykorzysta wszystkie możliwości prawne: zajęcie przez komornika kont bankowych, maszyn czy nieruchomości.

W czasie, kiedy amerykański wierzyciel próbuje odzyskać swoje pieniądze, właściciele ZTL zakładają kolejne firmy. Np. spółkę Medalon, w której prezesem jest Iman Emmani, właściciel Biosyntec. Udziałowcem nowej spółki jest fermentownia w Krasnymstawie, spółka córka ZTL. Czym zajmować się będzie Medalon? – przedstawiciele zarządu ZTL nie chcą odpowiedzieć. „Obawiamy się, że może posłużyć do finansowego drenowania fermentowni” – mówi anonimowo jeden z pracowników zakładu. Z

nieoficjalnych informacji wynika również, że spółka w Krasnymstawie planuje emisję obligacji. Ich zabezpieczeniem ma być majątek lubelskiego zakładu. Z ustaleń „Dziennika Wschodniego” wynika, że został on już wyceniony na kilkadziesiąt milionów złotych. „Wystarczy, że FTK Krasnystaw nie wykupi obligacji i z zakładem w Lublinie koniec” – kwituje jeden z pracowników firmy.

Tymczasem lubelski OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych wystąpił do wojewody z prośbą o interwencję. Rolnicy domagają się, by sytuacją w ZTL zajęła się Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)